Rok VIII. Nr. 217. Sosnowiec, wtorek 8 sierpnia 1933 roku. Cena numeru 10 groszy

Ceny ogłoszeń za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-94 Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5.98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Ślub 100.000 szturmowców

Walka aż do wytępienia przeciwników i utrwalenia „niemieckiego pokoju".

BERLIN, 7. 8. PAT. Dziś na polach Tempelhofu odbył się apel 6-ciu narodowo - socjalistycznych brygad szturmowych z Berlina i prowincji brandenburskiej z udziałem około 100.000 umundurowanych członków z orkiestrami i sztandarami.

Komendant grupy wschodniej Heins, przemawiając do zebranych oddziałów, oświadczył: wiemy, dla czego stanęliśmy wszyscy do apelu. Nie uczyniliśmy tego, aby obchodzić szumnie uroczystość i nie dla parady. Stanęliśmy tu, aby oświadczyć światu, że rządzi dziś w Niemczech nowe pokolenie, które chce pokoju, ale musi to być pokój niemiecki.

Obchód zakończył się mową szefa szturmówek Roehma, który, wzywając do bezwględnej dyscypliny i posłuszeństwa wodzowi, zaznaczył, że armja brunatna nie zaprzestanie walki, dopóki całe Niemcy nie zostaną przeniknięte duchem narodowego socjalizmu, staje się znowu krajem niemieckim i dopóki wszystko, co jest sprzeczne z charakterem niemieckim, nie zostanie wytępione.

Prasa paryska poświęca wiele miejsca apelowi 6-ciu brygad szturmowych z Berlina i prowincji brandenburskiej, który odbył się wczoraj na polach Tempelhofu.

„Echo de Paris" podkreśla, że młodzież niemiecka jest przepojona duchem skrajnego nacjonalizmu i dążeniami odwetowemi. Wczorajsza rewja szturmówek świadczy niezbicie o łączności Niemiec hitlerowskich z Niemcami przedwojennemi.

„Journal" pisze, że oddziały szturmowe są gwardją narodową nowego regimu. „Ere Nouvelle" zadaje pytanie czy 100 tysięcy szturmowców defilujących wczoraj w Berlinie nie należy zaliczyć do sił zbrojnych Rzeszy.

AREsZTOWANIE POLAKÓW W NIEMCZECH.

LIPSK, 7. 8. PAT. Z Zeitzu donoszą o nowych bezpodstawnych aresztowaniach 2 robotników polskich, których — w imię „własnego bezpieczeństwa" osadzono w areszcie ochronnym. Konsul polski interwenjował w tej sprawie u władz lokalnych.

——oOo——

HERRIOT W TURCJI.

ATENY, 7. 8. PAT. Do portu Pireuss w drodze do Sofji przybył Herriot na czele grupy parlamentarzystów francuskich. W godzinach popołudniowych francuzi odjechali do Stambułu.

——:O:——

REKORDOWY LOT.

PARYŻ, 7. 8. PAT. Według otrzymanych tu wiadomości francuscy lotnicy Codos i Rossi przelecieli nad Aleppo w północnej Syrji, bijąc w ten sposób o 160 mil rekord długości lotu bez lądowania, ustanowiony w lutym br. przez dwuch wojskowych lotników brytyjskich Gayforda i Nicolettea. Dotychczasowy rekord wynosił 5341 mil.

Mussolini nie ruszy palcem

w obronie traktatu wersalskiego

LONDYN, 7. 8. Korespondent dyplomatyczny Daily Telegraphu donosi, że inicjatywa demarche mocarstw w Berlinie w obronie suwerenności Austrji wyszła nie z Paryża, lecz z Londynu.

Rząd angielski zwrócił prywatnie uwagę rządów paryskiego i rzymskiego na rozwój wypadków w Europie środkowej.

Z drugiej strony rząd francuski stale podkreślał konieczność wspólnych kroków wielkich mocarstw, któreby zapewniły skuteczność interwencji.

W związku z odmową Włoch wzięcia udziału w demarche Anglji i Francji w Berlinie, rzymski korespondent „Daily Herald" pisze, że stanowisko Włoch jest niezbitym dowodem, że Mussolini nie ruszy palcem celem obrony Traktatu Wersalskiego.

Ambasadorzy Włoch w Londynie i Paryżu mieli oświadczyć, że ani Anglja ani też Francja lub Włochy nie posiadają konkretnych dowodów jakoby samoloty kursujące nad terytorjum Austrji, były istotnie samolotami niemieckiemi.

Arabowie niszczą zasiewy

żydów w Palestynie.

PARYŻ, 7.8 (PAT). Jedna z agencyj prywatnych donosi z Jerozolimy, iż akcja sabotażystów arabskich w stosunku do żydów w Palestynie trwa nadal. Ostatnio kilkudziesięciu arabów usiłowało zniszczyć zasiewy kolonistów w Belt-Alfa.

W miejscowości Tul-Karem władze aresztowały 4 arabów, podejrzanych o agitację antyżydowską.

Hitler zatrudni bezrobotnych.

RYGA, 7.8. Prasa sowiecka komentując wysiłki rządu niemieckiego w kierunku zwalczania bezrobocia, demaskuje prawdziwe intencje hitlerowców. „Za Industryjalizacju" z naciskiem podkreśla, że nieprzypadkowo rząd Hitlera postanowił urzeczywistniać swój program przemysłowy przedewszystkiem na terenie Prus Wschodnich.

Istotną częścią tego programu jest przerzucenie całej masy bezrobotnych z innych okolic rzeszy na granicę wschodnią celem wzniesienia fortyfikacyj wzdłuż wschodnich granic Niemiec.

Militarystyczny charakter gospodarczego programu Hitlera zdaniem prasy sowieckiej nie ulega wątpliwości.

ŚWIĘTOKRADZTWO W STOLICY.

WARSZAWA, 7. 8. PAT. Dzisiejszej nocy ofiarą zuchwałego świętokradztwa padł kościół O.O. Franciszkanów przy ul. Zakroczymskiej. Złoczyńcy dostali się do kościoła przez okno. Ograbione zostały boczne płyty, z których pozdejmowali złoczyńcy złote vota, ponadto rozbili 4 puszki z ofiarami. Dotychczas sprawców nie udało się ująć Śledztwo w toku.

SKUTKI BOMBARDOWANIA POWIETRZNEGO W INDJACH

SIMLA, 7. 8. PAT. Naskutek bombardowania przez samoloty brytyjskie, miejscowość Kothai uległa całkowitemu zniszczeniu.

KAJAKI POLSKIE NA DUNAJU.

BUDAPESZT, 7. 8. PAT. Do Gödölö przybyła grupa żeglarska, złożona z 39 harcerzy drużyny warszawskiej, którzy całą drogę odbyli na kajakach, jadąc Wargiem, a następnie Dunajem aż do Budapesztu.

Wizyta Dolfussa w Rrzymie

przygotuje układ naddunajski

WIEDEŃ, 7.8. Podczas gdy urzędowy organ stronnictwa chrześcijańsko - społecznego „Reichpost" donosi, że podróż kanclerza Dollfussa nastąpi w najbliższym czasie, komunikat urzędowy potwierdzający fakt zaproszenia kanclerza przez Mussoliniego nie podaje daty jego wyjazdu do Rzymu.

Cała prasa zaznacza, że podróż Dollfussa do Rzymu jest wydarzeniem o wielkiej doniosłości politycznej i pozostaje w związku z rozwojem stosunków na terenie międzynarodowym.

ZRERZENIE POCIĄGU WSKUTEK ZŁEJ SYGNALIZACJI.

LILE, 7.8 (PAT). Na stacji kolejowej Cateau zderzyły się dwa pociągi towarowe, wskutek czego 15 wagonów uległo uszkodzeniu. a 5 zostało całkowicie zniszczonych. 5 osób z obsługi kolejowej odniosło rany. Przyczyną wypadku była wadliwość sygnalizacji.

Po zjeździe legjonistów

B. premjer Sławek o zmianie konstytucji.

Wczoraj pokrótce donieśliśmy o przemówieniu prezesa Sławka na temat zmiany konstytucji.

Dziś podajemy całe przemówienie prezesa Sławka, wygłoszone pod krzyżem Traugutta.

Panie Prezydencie! Pan Prezydent pozwoli, że w Jego obecności przemówię do kolegów!

Koledzy! Jak co roku zabieram głos aby w ważnych zagadnieniach naszego życia przed Wami się wypowiedzieć.

Nie spełnilibyśmy naszego zadania, gdybyśmy, widząc braki ustroju Polski, nie uczynili wszystkiego, co w naszej leży mocy, aby przekazać następnym pokoleniom państwo uporządkowane i ustawione na właściwe drogi rozwojowe.

Z upoważnienia prezydjum Bloku Bezpartyjnego pragnę poinformować Was o podstawowych zasadach Konstytucji, do przeprowadzenia których przez ciała ustawodawcze będziemy dążyli.

Obronny stosunek obywatela do państwa, który nie rozwinął na tle walki z absolutyzmem monarchów, pozostał i utrzymuje się pomimo, iż rola państwa uległa z rozwojem życia gruntownemu przeobrażeniu. Państwo już nie jest folwarkiem monarchy. Jest ono wspólnem dobrem wszystkich jego obywateli, dobrem nietylko pokolenia żyjącego dobrem, które ma być przekazane pokoleniom następnym. Nietylko trzeba myśleć o tem, aby w tym wspólnym domu jaknajwięcej wyciągnąć dla swoich wyborców, ale i o tem, aby dom był zasobny i mocny.

FORMUŁY I DOKTRYNY.

Z tem zagadnieniem parlamentaryzm rady sobie nie daje i wcale się o to nie troszczy. Wybiera Prezydenta, lecz tylko po to, aby reprezentował państwo w ceremonjach narodowych, czy międzynarodowych, a nie chce rozumieć, że na nim, na zwierzchniku państwa, na jego honorze i sumieniu spoczywa odpowiedzialność za losy państwa, za jego gotowość obronną, za jego stanowisko wśród narodów świata.

Pozycja li tylko obronna obywatela w stosunku do państwa do niczego innego doprowadzić nie mogła. Jakżeż często człowiek dzisiejszy przypomina niewolnika, który chce tylko użyć swobody i bezkarności, ale do roli wolnego obywatela we własnem państwie jeszcze nie dorósł. Teorje i formułki myślenia, zrodzone w okresie walki z absolutyzmem monarchów, utrzymują się dotąd pomimo, iż przed wyzwolonym obywatelem inne stają dziś zadania i innym musi być jego stosunek do życia zbiorowego.

Te same formułki myślenia, te same doktryny stały się podstawą Konstytucji, uchwalonej przez pierwszy nasz Sejm. Wzięto sobie wówczas w dodatku obcy wzór i nam zaaplikowano.

ROLA OBYWATELA.

Zapomniano o tem, że przeszłość Polski odmienne tendencje dla roli obywatela nam przekazała. Że przed rozbiorami ówczesne społeczeństwo szlacheckie pojmowało państwo jako „rzecz — pospolitą“, rzecz wspólną, jakby wspólne dobro. Oznacza to coś więcej, niż zasady ustroju republikańskiego. W słowie Rzeczpospolita mieściło się pojęcie współwłasności ogółu obywateli, jak na owe czasy — rzecz prosta — tylko szlachty.

Zapomniano, że słabością państwa było to, iż w zbyt małym stopniu rozporządzało prawem przymusu, natomiast jego siłą był ów stosunek obywateli do Rzeczypospolitej jako do wspólnego dobra. Wszak często na prywatne poczynania jednostek spadał ciężar obrony granic państwa — i na takich samych poczynaniach opierała się walka o jego wskrzeszenie.

Zapomniano, że twórcy Konstytucji 3-go Maja już orzekli, iż „żaden ustrój najdoskonalszy bez silnej władzy wykonawczej stać nie może. Doświadczenie nauczyło, że zaniechanie tej części ustroju nieszczęściami napełniło Polskę“.

W Polsce odrodzonej stworzony ustrój, w którym partje wiodły spór o podział dobra państwowego, a uprzywilejowanymi stali się partyjni protegowani — ku szkodzie ogółu obywateli, ku szkodzie samej zasady sprawiedliwości.

Gdy przewrót majowy ten stan rzeczy obalił, głos opinji żądał, by władzę dyktatorską objął człowiek, któremu naród wierzy.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI.

Marszałek Piłsudski po tej drodze nie poszedł. Natomiast wskazał na konieczność wzmocnienia władzy Prez. Rzplitej. Zostało to częściowo uskutecznione w poprawkach do Konstytucji z dnia 2 sierpnia 1926 r. Wytknął następnie zadanie drugie — również podstawowe i ważne. Wskazał na konieczność uzdrowienia środowiska działaczy politycznych i ich metod pracy, fałszywych i deprawujących.

Życie zbiorowe jest zbyt skomplikowane, aby jeden człowiek — nawet tej miary co Marszałek Piłsudski — mógł regulować wszystkie szczegóły. Potrzeba do tego większej ilości ludzi. Potrzeba, by ludzie kierujący wielkim i różnorodnym mechanizmem życia zbiorowego, wieloma jego przejawami ożywieni byli wspólną myślą przewodnią — budowania dobra zbiorowego — by twórcy wysiłek dawali, oraz — by wspólne zamiary własnemi rękami umieli realizować. Na twórczości jednostek, na ich czynnym wysiłku opiera się wartość ich życia i dorobek zbiorowy.

Można zapomocą aparatu państwowego wymusić posłuch, lecz nie można wydobyć twórczości.

O KONSTYTUCJĘ.

To też w pracy naszej nad reformą Konstytucji zmierzamy do tego, by Prezydent Rzplitej był istotnie zwierzchnikiem — by mógł ponosić odpowiedzialność, którą historja nań wkłada. A jednocześnie — aby naród miał poczucie, że jest czynnik w państwie, który jego sprawy najwyższe i najtrudniejsze w swojej ma pieczy.

Według doktryny dzisiejszej naszej Konstytucji Prezydent Rzplitej jest tylko zwierzchnikiem władzy wykonawczej, gdy inne władze — wielogłowe i nieodpowiedzialne — nieodpowiedzialny zamęt mają prawo wnosić. Według nas władza jest jedna i niepodzielna i skupiać się musi w rękach Prezydenta — a pod jego zwierzchnictwem pozostawać mają organa władzy przeznaczone do spełniania spadających nań zadań. Harmonizowanie ich działalności i rozstrzyganie konfliktów między niemi należeć winno do Prezydenta.

Jeśli chodzi o drugie zadanie o właściwy stosunek działacza oraz obywatela do państwa, to przestawianie myślenia z roli biernej i obronnej — na czynną i współdziałającą zapoczątkowane zostało na arenie politycznej w chwili stworzenia Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Obok obrony poszczególnych potrzeb wysuwać się zaczyna zasada wspólnego działania ku osiąganiu celów wspólnych. Potrzeba dokładania cegiełek do budowy naszego wspólnego domu coraz szrzej zaczyna być rozumiana. Za działacza pożytecznego uchodzić za czyna nie ten, kto w demagogicznych przemówieniach najwięcej obiecuje, by się wyborcom podobać — lecz ten, który się potrafi wylegitymować pracą na rzecz dobra zbiorowego.

ZNACZENIE ELITY.

Na zjeździe naszym w Radomiu w roku 1930 mówiłem o znaczeniu elity, rekrutującej się ze wszystkich warstw narodu. Na zjeździe następnym w Tarnowie dawałem przykład, jak — tworząc kasę oficerską i Brygady — myśmy rozumieli obowiązek brania na siebie wszystkich ciężarów, których służba nasza wymagała. W roku 1932 na zjeździe w Gdyni mówiłem o znaczeniu honoru i zespolenia go z autorytetem i godnością państwa.

Nie mówiłem tego wszystkiego na wiatr jako szumnych frazesów, pozbawionych realnej treści. Wszystkie te elementy muszą się znaleźć jako naczelne zasady, któremi wolny człowiek w wolnem państwie winien się rządzić.

Aby dla tych wartości miejsce zrobić, pragniemy w nowej Konstytucji przyznać rolę specjalną ludziom, którzy w życie wnosić je będą.

Państwo przyznaje wszystkim obywatelom wolność sumienia, słowa, zrzeszeń; przyznaje równą obronę przed działaniem jednostek złych i szkodliwych, przyznaje równe prawo wyborcze do Sejmu, gdzie mogą się ze sobą ścierać sprzeczne interesy i potrzeby. Ale jednocześnie państwo winno dążyć do tego, by najlepsi, by ci, którzy w pracy na rzecz dobra zbiorowego przodują, byli najrozumniej wykorzystani.

Państwo nie będzie im przyznawało żadnych korzyści osobistych, powinno natomiast zwiększyć ich prawa do oddziaływania na sprawy publiczne.

LUDZIE PRZODUJĄCY.

Czy nazwiemy ich ludźmi przodującymi, czy zasłużonymi, czy kadrą obywatelską, czy jakąkolwiek inną nazwę im damy, to powinniśmy w pierwszym rzędzie ustanowić, kto będzie ich do tej kategorji zaliczać, a następnie jaką rolę w państwie im wyznaczymy.

Jeśli naród ich rolę przodującą ma uznać, to musi mieć zaufanie do sprawiedliwej oceny, do tego — że omyłki nie będą częste. A następnie — uzna ją tylko wówczas, gdy nie dla osobistych korzyści będzie ona im przyznana.

Potrzeba jeszcze, aby do roli tej drogi przed każdym stały otworem i aby opinja publiczna, sumienie ogółu miały możność wypowiadania swoich uwag i zastrzeżeń.

Aby to zagadnienie rozwiązać wystąpimy z projektem utworzenia kadry obywatelskiej czy ludzi przodujących lub zasłużonych i przyznania im — i tylko im — prawa wybierania senatorów w liczbie dwie trzecie składu senatu, zachowując jedną trzecią miejsc dla senatorów powołanych przez Prezydenta Rzeczypospolitej.

Prawo zaliczenia do tej elity przysługiwać będzie w przyszłości tylko senatowi. Do wybrania pierwszego po zmianie Konstytucji senatu pragniemy powołać jedynie tych, którzy zostali już wyróżnieni za swoją pracę — większą, niż dali inni. Kawalerowie Virtuti Militari i Krzyża Niepodległości nieśli swój wysiłek na rzecz honoru, na rzecz państwa ponad miarę zwykłego obowiązku. Niech oni pierwszy senat wybiorą i niech ten senat następnie kwalifikuje innych. Kwestjonować ich moralnego prawa nikt nie będzie mógł. To samo uprawnienie przysługiwać będzie i posłowi Arciszewskiemu z PPS. CKW. staremu zasłużonemu bojownikowi i oficerowi I Brygady, a również pułk. Arciszewskiemu z Narodowej Demokracji, który jako jeden z pierwszych Krzyżem Virtuti Militari odznaczony został.

W dalszym ciągu czynna służba publiczna, ofiarność w pracy ponad miarę obowiązku obywatelskiego i honor — to będą kryterja do zrównania innych obywateli w uprawnieniach z tymi, którzy pierwszą kadrę będą stanowili.

SENAT.

Senat chcielibyśmy widzieć jako instytucję stałą, której skład co dwa czy trzy lata częściowo byłby odnawiany, a w wyborach uzupełniających braliby już udział ci wszyscy, którzy w tym czasie zostali przez senat zakwalifikowani.

Przewidujemy zwiększenie uprawnień senatu przez przyznanie mu równego głosu z sejmem w decyzjach, które najważniejszych spraw państwa mają dotyczyć.

Wszystkich szczegółów Konstytucji rozwijać tutaj nie mogę. Pragnąłem tylko wskazać kierunek, w jakim idą nasze prace i zaznaczyć punkt najważniejszy, za który uważam podniesienie znaczenia zarówno pracy na rzecz dobra zbiorowego, jak i ludzi, którzy w tej pracy przodują. Wybieramy drogę, która według głębokiej naszej wiary musi dać największą bezstronność w ocenianiu prac i zasług elity. Niech przodują honorem, niech współzawodniczą o wpływ budowaniem wartości głębszych, a nie na drodze schlebiania małym egoizmom, nie na drodze demagogicznego oszukiwania.

A nadewszystko pragnę, by człowiek w Polsce zrozumiał, iż wartość jego życia dla niego samego zależy od celu, jaki sobie postawi i od wysiłku, który w to włoży.

Naszym celem nie jest naginanie form ustroju do tego, by dla siebie zapewnić kłopoty rządzenia państwem, lecz mamy obowiązek zostawić po sobie państwo tak urządzone, aby mogli w niem dochodzić do głosu ludzie rzetelnego wysiłku.

List Marszałka Piłsudskiego do Legjonistów.

Pikieliszki, 4. VIII 1933.

KOCHANI PRZYJACIELE!

Na Wasz Zjazd w Warszawie, nie mogąc przyjechać, piszę list.

Kiedy teraz na brzegu pięknego podwileńskiego jeziora siedzę i słucham cichego szmeru łagodnie pluszczącej fali, wspominam dzieje swojej burzliwej, pełnej przygód przeszłości. Powtarzam wtedy cudne słowa poety:

„Bo kiedy grzebię w Ojczyzny popiołach
I potem ręce znów na serce kładę
Wstają mi z grobów mary takie ładne,
Takie przejrzyste, świeże, żywe, młode,
Że po nich płakać nie umiałbym szczerze“.

A najczęściej po głowie snują się chwile grozy i uporu duszy, których my tak dużo i tak wiele mamy za sobą.

Chwile, gdy serce aż łamały z bólu i zmęczenia, gdy czoła zroszone były nietylko potem, ale i krwią, a ja nawoływać musiałem do trwania i wytrzymałości. Niechybnie należymy do okresu „Ojczyzny w popiołach“, a więc są „ładne“ ta nasza praca i nasza wytrwałość.

I dziwnym zbiegiem okoliczności jednocześnie, gdy chwile grozy przypominam, w modrych falach jeziora widzę oczy, oczy tak mi miłe i tak szczerze kochane, oczy dziecka, pełne zachwytu i pełne ciekawości.

A zawsze myślę, że tak żyć jak żyłem warto było, jak warto było ten ból i zmęczenie przezwyciężać, jak przezwyciężałem.

(—) JÓZEF PIŁSUDSKI

Polska na morzach i oceanach.

Droga w świat stoi otworem. Droga, pełna wysiłków i trudów pełna walki z żywiołem i... ludźmi, ale też droga do potęgi i bogactwa. Idąc tą drogą, zdobywa się hart i umiejętność wytrwania zdobywa się równe prawa z innymi na całej kuli ziemskiej.

Drogę tę dało nam morze, dał wolny dostęp do skrawka Bałtyku. Trzeba teraz jak najwięcej dołożyć starań, jak najusilniej pracować, abyśmy w pełni wykorzystali to, do czego mamy prawo jako kraj i naród, mający własne morze.

Wykorzystanie morza — to rozszerzenie granic Rzeczypospolitej, to rozszerzenie ram polskiej pracy i polskiego wysiłku na te wszystkie obszary, gdzie tylko zjawi się okręt pod polską banderą — drobna ruchoma część Polski.

* * *

Morze to nietylko poezja spienionych fal czarownych krajobrazów dalekich brzegów, to nietylko objekt miłości i patrjotycznego sentymentu, to przedewszystkiem olbrzymi warsztat pracy.

Przy warsztacie tym pracują już od tysięcy lat inni. Teraz i my mamy możność — narówni z innymi — wykorzystać go i dzięki niemu czuć się wszędzie — jak u siebie.

Toteż zainteresowanie się morzem musi przybrać cechy wybitnie praktyczne. Każdy musi poznać, czem jest morze we współczesnem życiu gospodarczem narodów i świata, jak nieograniczone możliwości pracy daje ono tym, co mają w sobie trochę przedsiębiorczości i chęci do pracy.

* * *

Morze, życie morza i wybrzeży, a przedewszystkiem praca ludzi na morzu, praca tych wszystkich, którzy wędrują po świecie na tysiącach okrętów i statków, którzy wprawiają w ruch skomplikowaną machinę nowoczesnych portów, którzy pośredniczą w wymianie handlowej między Ameryką i Europą i Australją, między wszystkiemi portami kuli ziemskiej, którzy budują okręty i porty, praca miljonów innych — to jeden z najciekawszych i najbardziej pasjonujących tematów naszych zainteresowań. Musimy tylko podchodzić do nich nie jako widze postronni, lecz jako ewentualnie przyszli żołnierze tej wielkiej armji pracy

* * *

Polska ma wszystkie możliwości zostania poważnem państwem morskiem. Trzeba tylko znać i rozumieć pracę na morzu i mieć odpowiadające nam wielkie ambicje.

Musimy sobie powiedzieć, że nietylko nasz stary Bałtyk jest terenem naszej pracy, lecz wszystkie bezkresne morza i oceany na kuli ziemskiej. A gdy wszyscy to zrozumiemy i przyczynimy się do rozbudowy polskiej pracy na morzach i oceanach, gdy polską banderę można będzie stale spotkać na wielkich drogach morskich świata — wówczas powiedzenie „własny dostęp do morza“ nabierze rumieńców życia i potęgi.

WENECJA PÓŁNOCY

OSOBLIWOŚCI AMSTERDAMU — HAGA — ROTERDAM — SCHEWENINGEN.

(Wrażenia z podróży do Holandji i Anglji).

Amsterdam w sierpniu 1933 r.

Amsterdam należy do najstarszych miast portowych w Europie. Ze względu na dużą ilość kanałów i mostów miasto to znane jest powszechnie pod nazwą „Wenecji Północy“. Amserdam zbudowany jest bowiem na 2 wyspach, posiada około 100 kanałów i przeszło 300 mostów, podczas gdy Wenecja leży na 122 wyspach i posiada 175 kanałów oraz 380 mostów.

Pod względem politycznym charakterystyczną cechą Amsterdamu jest fakt, że miasto to jest stolicą międzynarodówki i związków zawodowych. Nie jest to jednak groźna cecha dla Holandji, ponieważ socjaliści holendersey są wzorowymi obywatelami i walczą tylko o nadzwyczaj umiarkowane postulaty. Jednocześnie Amsterdam jest gniazdem bankierów i siedliskiem szlifierzy brylantów. Przemysł ten jest w większej części w rękach żydów, których w Amsterdamie mieszka około 50 tysięcy, w tem pewien procent żydów z Polski.

— — — — — — — — — — —

Dzięki dobrze zorganizowanej i w szczegółach obmyślanej przejażdżce autokarami, zorganizowanej przez towarzystwo „Orbis“ dla wycieczkowiczów s. s. „Polonia“, już tego samego dnia, wszyscy niemal doskonale orjentowali się w mieście. Znając poza tem język niemiecki można wszędzie się tu rozmówić, nic też dziwnego, że wszyscy czuli się w Amsterdamie, „jak u siebie w domu“, a do późnej nocy, w ciągu trzech dni naszego pobytu, na głównych ulicach tego miasta rozbrzmiewała mowa polska.

Jedną z atrakcyj wieczorowych była w Amsterdamie t. zw. „Restauracja Polska“. Każdy z nas, który przeczytał ten zachęcający szyld nie mógł się powstrzymać, by nie odwiedzić „polskiego przedsiębiorstwa“ na obcej ziemi. Wszystkich jednak spotykało gorzkie rozczarowanie. Kelnerzy ze smutkiem oznajmiali, że restauracja ta nazywa się dlatego „polską“, że ją założył przed dwustu laty jakiś polak - emigrant, obecnie jednak jest w rękach holendrów, którzy utrzymali nazwę restauracji, a nawet na żądanie podają „sałatkę po polsku“, który to przysmak figuruje na pierwszym planie w „menu“ tej restauracji.

— — — — — — — — — — —

Trzeba przyznać, że jest co zwiedzać w Amsterdamie. Państwowe muzeum holenderskie należy do największych i najlepiej zorganizowanych muzeów świata. Posiada ono 3000 obrazów wszystkich czasów i szkół 600 malarzy, cenne zbiory starożytności, architektury wnętrza, złotnictwa, sztuki kościelnej, rzeźby, następnie zbiory porcelany wszystkich krajów i czasów, kolekcje kryształów, zbiory wojskowe, morskie, kostjumologiczne, w końcu sztychy, odlewy gipsowe i t. p.

Drugą osobliwością Amsterdamu to słynny ogród zoologiczny, liczący kilka tysięcy gatunków zwierząt, ptaków, płazów, owadów i wszelkich żyjących potworów. Zwiedzającego ogród specjalnie muszą zainteresować małpy, są bowiem między niemi bardzo rzadkie i ciekawe okazy, dalej olbrzymie węże, patrzące zastygłym wzrokiem oraz stado krokodyli, które godzinami całemi leżą bez ruchu, a z oczu patrzy im tępa bezmyślność i prawdziwe południowe lenistwo.

Ryby w Zoo amsterdamskiem mają swój specjalny gmach — aquarium, w którym w wielkiej ciemnej hali, przez olbrzymie tafle szklane oglądać można nadzwyczaj interesujące życie w wodzie.

W ogrodzie zoologicznym mieszczą się zarazem dwa muzea. W jednem są wypchane ptaki, zwierzęta, płazy, owady i ryby, żyjące w granicach Holandji, drugie dotyczy fauny całego świata.

Nielada atrakcją dla miłośników egzotyki jest zwiedzanie instytutu kolonjalnego. Tam to można oglądać orginalne statuy z Jawy, piękne wyroby bronziwe, starojawajskie krisy, wzory pisma z Jawy, Sumatry i Celebesu, piękne wyroby ze srebra i złota, przedmioty uzbrojenia i klejnoty.

Wreszcie i kochani nasi kupcy zaglębiowscy, a znów mili współtowarzysze podróży, znaleźli coś dla siebie: w muzeum handlu, które powstało z wystawy 1927 r. i szlifierni brylantów, którą z dużem zainteresowaniem zwiedzali wszyscy, bez wyjątku.

O ile Amsterdam jest siedliskiem arystokracji, polityki, zabawy i wrażeń estetycznych, to Rotterdam, drugie wielkie miasto Holandji jest ośrodkiem demokracji, a poza tem nudy.

Imponuje tu tylko wielki port, mogący pomieścić jednocześnie parę tysięcy okrętów. Mimo kryzysu, ogrom dokonywanej w tym porcie pracy, jest doprawdy olbrzymi. Stale pracuje dziesiątki dźwigów, a ruch i zgiełk panuje nie do opisania.

Na pierwszy rzut oka miasto Rotterdam przypomina mocno nasz Gdańsk ze swemi staremi, chylącemi się domami. Początki dziejów Rotterdamu sięgają XIII wieku. Z zabytków tego miasta zasługuje jedynie na uwagę stara gotycka katedra św. Wawrzyńca.

— — — — — — — — — — —

Jakkolwiek stolicą Holandji jest Amsterdam, to siedzibą królowej jest Haga, gdzie posiada ona swój pałacyk, w którym stale rezyduje. W Hadze też mieści się rząd, parlament, ważniejsze urzędy i poselstwa państw obcych. Naogół Haga niczem nie wyróżnia się z pośród innych miast europejskich. Na uwagę jedynie zasługuje słynny pałac pokoju, wspaniały zamek, ufundowany przez miljonera Carnegiego. Na bogactwo tego imponującego gmachu złożyły się niemal wszystkie państwa Europy, dając każde ze swej strony jakiś „upominek“, którym przyozdobiono wnętrze pałacu. Dziś jest to siedziba międzynarodowego trybunału sprawiedliwości i szeregu innych instytucyj o charakterze międzynarodowym.

Pałac pokoju miał spełnić wielką rolę. Tu bowiem miały być likwidowane wszelkie zatargi między państwami. Wielka wojna zadała jednak temu kłam a misja dziejowa pałacu pokoju spaliła na panewce.

— — — — — — — — — — —

Najładniejszy kurort i najpiękniejsza plaża świata — tak nazywają holendrzy Scheweningen, miejscowość kuracyjna położona nad morzem. Czy jednak mają słuszność? Mam wrażenie, że nie. Scheweningen—to to miasto w całem słowa tego znaczeniu. Wille giną przytłoczone dużemi kamieniami, a ruch handlowy i automobilowy w niczem nie przypomina spokojnego kurortu. Jedynie stojący nad samem morzem olbrzymi dom zdrojowy i kilka wielkich hoteli koncentruje kuracjuszy.

A sama plaża? Brudna i zatłoczona, morze przy plaży koloru zabielonego barszczu, bardziej przypomina pomyje, aniżeli czystą wodę morską.

Jechałem do Scheweningen, aby się na tej „najpiękniejszej plaży świata“, jak mówią holendrzy, wykąpać, doprawdy jednak straciłem odwagę. Ci zaś wszyscy, którzy zbyt sceptycznie wyrażali się o naszem wybrzeżu z dumą porównywali z Scheweningem nasze cudowne plaże na Helu, Jastarni, w Juracie, myślą wracając do pięknych fal Bałtyku.

WITOLD FABRYCY.

PODZIEMNE ZŁOŻA METALICZNE POWODEM KATASTROF SAMOCHODOWYCH.

Wszyscy automobiliści wiedzą o tem, że niektóre miejsca słyną z częstych katastrof samochodowych, których powodów właściwie nie można nigdy dokładnie ustalić. Automobiliści poprostu unikają o ile możności takich niebezpiecznych dróg, których nie brak w żadnym kraju, a do których w Polsce należy np. droga wilanowska od Warszawy przezwana nawet „drogą śmierci“, dla częstych wypadków, jakie się na niej zdarzają.

We Francji wyszła obecnie książka dr. Jerzego Lakovsky'ego p. t. „Le Terre et nous“ (Ziemia i my), w której autor rozwija teorję, że powodem tych niewyjaśnionych katastrof samochodowych są prądy elektryczne, wydobywające się z ziemi w pewnych miejscach a powstające przez oddziaływanie na siebie różnych metali.

Dr. Lakovsky twierdzi, że zwłaszcza złoża metaliczne, znajdujące się pod powierzchnią ziemi, wydzielają takie właśnie prądy i że nagromadza się w nich elektryczność. Od czasu do czasu następuje wyładowanie, podobne do podziemnego uderzenia piorunu.

Jeżeli ponad takiem miejscem przebiega droga, wówczas oczywiście wyładowania podziemne muszą mieć wpływ na przejeżdżające tą drogą pojazdy. W ten sposób tłomaczy się, że nagle w samochodzie przestają działać hamulce, albo że kierownica odmawia posłuszeństwa i kierowca traci panowanie nad wozem. Zrozumiałą jest rzeczą, że zjawisko to występuje o wiele silniej przy pojazdach mechanicznych, poruszających się ze znacznie większą szybkością od innych.

Autor wymienia liczne tego rodzaju „zaczarowane miejsca“ na drogach niemieckich. W jednym wypadku, władze wezwały różdżkarza który ibszedł niebezpieczny teren, i w pewnej chwili odczuł silne poruszenie się różdżki, co wskazywało na obecność złoży metalicznych pod ziemią.

Ząb zdrowy i „zęby" chore.

Na marginesie uwag „Kurjera Zachodniego".

Nauka stwierdziła, że zdrowe zęby, to prawdziwe zdrowie. Chore zęby są przyczyną wielorakich niedomagań wewnętrznych i zęby te trzeba usuwać, aby uchronić organizm przed niedyspozycją, lub zgoła chorobą.

Taki kieł spruchniały, nieco cuchnący, obolały — męczy człowieka i spać mu nie daje, nie pozwala jeść, chodzić i pracować. Słowem, gangrena w miniaturowym stopniu, któREJ rozszerzeniu należy jaknajśpieszniej zapobiec.

I w społeczeństwie czasem trafiają się takie zgniłe zęby, zatruwające zdrowy instynkt społeczny. Taki spróchniały „Ząb" wyobraża sobie, iż może być mentorem społeczeństwa, dawać mu wskazania, a nawet zabierać głos publicznie, jak to miało miejsce na szpaltach „Kurjera Zachodniego", w feljetonie, traktującym o państwowej odznace sportowej i strzeleckiej.

W kaczym mózgu „Zęba" z „Kurjera Zachodniego" zrodziła się myśl, aby zakpić z pewnych haseł i ideałów, przodujących w tej chwili społeczeństwu.

Ojczyzna została wywalczona krwią i orężem, krwią i orężem utrzymamy jej wielkość i potęgę. Do tej pracy powołane zostało całe społeczeństwo, a specjalnie młode pokolenie, sposobiące się do życia publicznego.

I nikt nie powinien wykpiwać, tembardziej na szpaltach dziennika, tej chęci do zdobycia państwowej odznaki sportowej lub odznaki strzeleckiej. Jesteśmy przekonani, że dziewięćdziesiąt procent przysięgłych czytelników tego pisma — nie solidaryzuje się z feljetonem, zamieszczonym przez niejakiego „Zęba".

Pamiętamy jeszcze te czasy, a było to niedawno, gdy Harcerstwo było pod wpływami zepsutych „Zebów" endecji. Pamiętamy, na czem polegało to przodownictwo wśród najmłodszych: na odznakach, naszywkach, lilijkach, uroczystościach i dekoracjach.

Dziś Harcerstwo znalazło się pod opieką Państwa. Innymi torami potoczyła się dziś praca wśród tych najmłodszych, a jednak najbardziej przygotowanych do pracy państwowej.

Któż broni matadorom endeckim w zdobyciu odznaki sportowej. Pewnie, że zdobyć jej pyskiem nie można. Trzeba na to wysiłku muskułów, napięcia woli i gry otwartej. Nie przeszkodzi wówczas, ani brzuszek, ani lata, ani pewnego rodzaju kwietyzm życia.

I dziwimy się bardzo, że „Kurjer Zachodni", którego nigdy o brak patrjotyzmu i tego, co z tem pojęciem jest związane — nie posądzali śmy, oddał swoje szpalty komuś, kto zdobył się tylko na wykpienie idei przysposobienia wojskowego w społeczeństwie.

Tembardziej jest to znamienne, że znamy już obecnie zakulisowe intrygi przy okazji wstrzymania powrotu armji Hallera do Polski, w momencie kiedy rubieże Rzplitej były zagrożone, kiedy wiemy jaka ciężka przeprawa czekała kilka tysięcy polaków zgrupowanych w porcie austrjackim Poli, aby się dostać do kraju.

Społeczeństwo wie jednak, że w ubiegłą sobotę i premjer Jędrzejewicz i niedobitki powstańców z 63 roku i ministrowie i wyżsi urzędnicy państwowi — strzelali do tarcz, aby zdobyć odznaki strzeleckie.

I nie, nawet takie kpiny z odznaki strzeleckiej w „Kurjerze Zachodnim" — nie powstrzymają pędu społeczeństwa w sposobieniu się do narodowego sportu polskiego — strzelectwa.

(h)

Upiór z pod Wojkowic Kościelnych

w rękach policji

SPRAWCA ZABÓJSTWA, CZY TEŻ SYMULANT?

Sprawa potwornego morderstwa dokonanego na osobie Stanisława Kozłowskiego, handlarza drobiem z Piasków, któremu zbrodniarz odciął brzytwą głowę — w dalszym ciągu nie przestaje interesować opinji publicznej.

Mieszkańcy Wojkowic Kościelnych, gdzie popełnione zostało morderstwo, żyją pod ustawicznym strachem.

W pierwszych dniach śledztwo policyjne nie przyniosło żadnego wyniku. Dopiero czwartego dnia natrafiono na pewien ślad, który doprowadził do zatrzymania Jana Kuczera, bez stałego miejsca zamieszkania, który jest mocno podejrzany o dokonanie morderstwa.

Kuczer jest znanym złodziejem, kilkakrotnie karanym za różne kradzieże.

Specjalnością Kuczera były rowery. Badany na śledztwie Kuczera nie przyznał się do winy i oświadcza kategorycznie, że nic wspólnego nie ma z morderstwem.

Kuczera przekazany został sędziemu, który osadził go w więzieniu śledczem.

Policja w dalszym ciągu prowadzi energiczne dochodzenie.

Dodać należy, że rodzina Kuczera mieszka stale w Będzinie.

Przytułek dla starców

w Okradzionowie.

POWSTANIEC Z 1863 R. W PRZYTUŁKU.

Wydział opieki społecznej magistratu będzińskiego, poza kolonjami letniemi, stacją opieki nad matką i dziećmi, prowadzi również od kilku lat przytułek dla starców obojga płci. Przytułek ten mieści się w specjalnie na ten cel wybudowanym budynku w Okradzionowie.

W przytułku znajduje się ogółem 35 pensjonarjuszów. Najstarszą pensjonarjuszką przytułku jest 100 letnia **Zofja Głowaczowa**, która pomimo tak sędziwego wieku czuje się jeszcze dobrze

Przebywa tam również weteran z 1863 roku, 95 letni **Mateusz Ciechopek**. Kierowniczką przytułku jest **P. J. Gnoińska**, która z wielką troskliwością czuwa nad zdrowiem starców.

W przytułku mieści się kapliczka, w której większą część dnia staruszkowie spędzają na modlitwie.

Rzecz o rabinie Hagerze z Sosnowca

Zmarły, polski żyd, bł. p. Henryk Kwiatek, cieszył się wśród społeczeństwa wielkim szacunkiem, o czem świadczą tłumy publiczności, które wzięły udział w pogrzebie. A gdy odszedł ciekawy tłum, to na cmentarzu żydowskim prawie w połowie była inteligencja żydowska i chrześcijańska.

Nad trumną zmarłego, po pieniach żałobnych kantorów wypowiedział *p. rabin Hager*, ostatnie ziemskie pożegnanie.

Pożegnanie to nosiło charakter typowo żydowsko-endecki, była to raczej mowa polityczna, sjonistyczna dla żywych, a nie dla umarłego. P. rabin mówił o Hitlerze i hitleryzmie, na to zgoda. Ale dlaczego swoje przemówienie wygłaszał w kiepskim żargonie, przypominającym język Hitlera, to wszystkich bardzo zdziwiło. P. rabin Hager powinien się był już nauczyć mówić po polsku. Jeżeli się w przemówieniu podkreśla wyłączność narodu żydowskiego z oparciem o Palestynę, jeżeli się mówi o Hitlerze, to dlaczego unika się polskiej mowy, pozostanie to dla żałobnych słuchaczy tajemnicą, tem więcej, że wszyscy inni mówcy przemawiali po polsku, a mów było wiele.

Osoba duchowna, przedstawiciel sjonizmu nie uznaje na polskiej ziemi mowy polskiej lecz niemiecki żargon. To dziwne i bardzo przykre.

Bł. p. Henryka Kwiatka znali wszyscy w Sosnowcu, znali dłużej, niż p. rabin Hager i twierdzą oni, że był żydem polskim, dobrym obywatelem, że nie uprawiał dwulicowej polityki. Nie trzeba było kalać fałszywemi przesłankami żywota poczciwego obywatela w trumnie. Przytem jeszcze jedno; spodziewano się przemówienia wykwintnego pod względem językowym tymczasem w przemówieniu były wyrażenia pewne, dość pospolite

P. rabin Hager jako filar sjonizmu stanął zaledwie na wysokości pewnych sfer, które na pogrzebach lubią palić także mówki polityczne, korzystając z okazji.



KRONIKA

Sierpień 8 Wtorek

Dziś: Cyrjaka
Jutro: Romana M.
Wschód słońca: 4.21
Zachód słońca: 19.17

RADJO

WARSZAWA.

Wtorek, 8 sierpnia.

7.00. Sygnał czasu z Warsz. 7.05 Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.25. Dz. poranny. 7.30. Płyty. 7.52. Chwilka gospod. domowego. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Tr. z Ogrodu Bagatela. 12.25. Codz. Przegl. Prasy Polsk. 12.33. Kom. meteor 12.35. D. c. koncertu 12.55. Dz. południ. 14.55. Płyty. 15.05. Wiad. bież. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15. Płyty. 15.25 Kom. gospod. 15.35. Płyy. 15.45. Chwilka lotn. 15.50 Płyty 15.55. Kom. Państw. Urz. W. F. 16.00. Płyty. 16.25. Płyty. 17.00. Skrzynka poczt. 17.15. Muzyka lekka. 18.15. W warsztacie wśród chmur. 18.35. Rectal skrzypc. 19.20. Rozmaitości. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. Na widnokręgu. 20.00. Tr. z Bukaresztu. 21.10. Dz. wiecz. 21.20. Wiad. roln. 21.30. D. c. koncertu 22.25. Wiad. sport. 22.35. Kom. meteor. i kom. polic. 22.40 Muzyka tan.

KATOWICE.

Wtorek, 8 sierpnia.

7.00. Aud. poranna. 11.55. Program na dz. bież. 11.58. Sygnał czasu. 12.05 Tr. z Warsz. 14.55. Płyty. 15.05. Kom. gospod. 15.10. Płyty. 15.25. Kom. gospod. 16.00. Tr. z Warsz. 16.25. Płyty. 17.15. Tr. z Warsz. 19.05. Recytacje utworów własnych. 19.20. Rozmaitości. 19.30. Program na dz. nast. 19.35. Kom sport. 19.40. Tr. z Warsz. 21.20. Program na dz. nast. 21.30. Tr. z Warsz. 22.40. Muzyka tan.

WARSZAWA.

Środa, 9 sierpnia.

7.00. Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.25. Dz. poranny. 7.30. Płyty. 7.52. Chwilka gospod. domowego. 77.55. Program na dz. bież. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Muzyka popul. 12.25. Codz. Przegl. Pras. Polsk. 12.33 Kom. meteor. 12.35. Płyty. 12.55. Dz. południ. 14.55. Płyty. 15.05. Wiad. bież. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15. Płyty. 15.25. Kom. gospod. 15.35. Płyty. 15.45. Skrzynka PKO. 16.00. Muzyka lekka. 17.00. Odczyt. 1.15. Koncert w wyk. chóru Harfa. 18.15. Polacy na ziemi Waszyngtona. 18.35. Koncert solistów. 19.20. Rozmaitości. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. Kwadrans lit. 20.00 Koncert kameralny. 20.50. Dz. wiecz 21.00. Skrzynka poczt. 21.10. Muzyka lekka. 22.00. Muzyka tan. 22.25. Kom. sport. 22.35. Kom. meteor. i kom. polic. 22.40 Muzyka tan.

Z SOSNOWCA.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W SOSNOWCU.

Wczoraj, w godzinach popołudniowych przed gmachem kasy chorych w Sosnowcu wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł mieszkaniec Sosnowca Antoni Gawron.

Gawron, przechodząc przez jezdnię, przejechany został przez motocykl i uległ ogólnemu ciężkiemu obrażeniu całego ciała.

W stanie groźnym przewieziono go do szpitala na Pekinie.

„ROBIŁA" W DROBIU.

Miejscowa policja wpadła na trop oryginalnej paserki, którą jest **42-letnia Anastazja Syronienko z Niwki.** Syronienko jest uciekinierką z Rosji. Przybywszy do Polski, Syronienko poczęła trudnić się skupem drobiu. Ujęto ją po ostatnich licznych kradzieżach, dokonanych w okolicach Niwki.

W rezultacie oryginalna paserka dostała w sądzie okręgowym w Sosnowcu sześć miesięcy więzienia i siedzi.

Z BĘDZINA

KUBEŁ NIECZYSTOŚCI NA GŁOWIE SĄSIADKI.

P. Gutszmit z Łagiszy spotkała b. nieprzyjemna przygoda. Przechodząc przez sień, zaczepiona została przez p. Petronelę Barańską, która bez żadnego powodu wylała na nią kubeł nieczystości.

Na krzyk przestraszonej niewiasty przybiegł jej mąż, p. Barańskiej zaś przyszła z pomocą jej córka Genowefa i małżonek, który uzbroił się w długą szczotkę do zamiatania.

P. Barańska wskoczyła do mieszkania po nóż, a następnie poczęła w obelżywy sposób wymyślać p. Gutszmit. Dzięki interwencji sąsiadów do bójki jednak nie doszło.

Epilog tej sprawy rozegrał się w sądzie grodzkim w Czeladzi, który uznał słuszne pretensje p. G. i skazał Tomasza Barańskiego i jego córkę Genowefę po 11 zł. grzywny, zaś wojowniczą p. Barańską na 22 zł. grzywny.

—:O:—

(b) **Kradzież w sklepie i mieszkaniu p. Steckiego.** Do sklepu W. Steckiego, zam. przy ul. Kołłątaja nr. 21, dostali się onegdajszej nocy złodzieje i skradli znaczki pocztowe i stemplowe wartości 200 zł. oraz 90 zł. gotówką. Po splondrowaniu sklepu, złodzieje włamali się następnie do znajdującego się tuż przy sklepie, mieszkania p. Steckiego, skąd skradli dwa srebrne zegarki. Straty oblicza p. Stecki na 400 zł.

(b) **Pożar wskutek wadliwego urządzenia komina.** Onegdaj, w godzinach popołudniowych w domu Icka Jamy, zam. przy ul. Piłsudskiego 11 w Będzinie, wybuchł pożar. Ogień zniszczył część dachu i znajdujące się na strychu zabawki dziecięce w większej ilości, oraz różne sprzęty domowe. Pożar powstał wskutek wadliwego urządzenia komina. W akcji ratowniczej brała udział miejscowa straż ochotnicza.

Icek Jama oblicza straty na 300 zł.

—:0:—

Z CZELADZI.

(c) **Przed likwidacją kasy pożyczk.-oszczędn. w Czeladzi.** W najbliższych dniach odbędzie się zebranie komitetu likwidacyjnego kasy pożyczkowo-oszczędnościowej w Czeladzi, w sprawie uchwalenia bilansu oraz ustalenia terminu walnego zebrania członków. Wypłata wkładów nastąpi w końcu września b. r.

Z ZAWIERCIA.

(z) **Pożar w Włodowicach.** Onegdaj wieczorem, w zabudowaniach Władysława Filipeckiego w Włodowicach wybuchł pożar, który mimo szybkiej akcji ratunkowej strawił doszczętnie dom mieszkalny, chlewy i stodołę. Ogień przerzucił się na sąsiednie zabudowania, wskutek czego spłonęły chlewy, należące do p. Marcina Łakoty. Straty obliczają poszkodowani na 3000 zł.

Jak wykazało dochodzenie, pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

—000—

Z OLKUSZA.

ZATRUDNIENIE BEZROBOTNYCH.

Niezależnie od 40 bezrobotnych zatrudnionych w miechowskiem, w dn. jutrzejszym wyjeżdża na roboty w kamieniołomach i na drogach państwowych — 24 bezrobotnych z Bolesławia.

Wobec tego, że na przestrzeni od st. Olkusza do st. Sławków dyrekcja kolei zamienia stare szyny kolejowe na nowe, należy się spodziewać, że dyrekcja w porozumieniu się z państwowym komitetem funduszu pomocy bezrobotnym zatrudni przy tej pracy większą ilość bezrobotnych z gminy Bolesław i Sławków.

66 letnia staruszka podczas ataku szału utopiła się w rzece.

Wczoraj o godz. 6 rano wybrała się w pole na żniwa, 66-letnia Marja Paliga, mieszkanka wsi Niwki, gm. Poręba.

W pewnej chwili, gdy staruszka przechodziła obok rzeki dostała ataku szału i skoczyła do wody.

Nim wypadek ten spostrzegli pracujący w pobliżu wieśniacy, Paliga utonęła. Przybyli na pomoc wieśniacy wydobyli martwe już zwłoki. Stwierdzono, że Paliga niejednokrotnie już dostawała ataku szału, lecz zamiarom tym zawsze w porę zdołali przeszkodzić domownicy. Wypadek ten wywołał we wsi przygnębiające wrażenie.

Kupiectwo czy oszustwo?...

Kryzys, zamiast się kończyć pogłębia się z każdym dniem, a ciężka walka o byt coraz bardziej zaciera u niektórych osób poczucie solidności i uczciwego postępowania. Widzi się to nawet w kupiectwie.

Wczoraj aż trzy sprawy przeciwko niesolidnym kupcom z całego Zagłębia nalazły się na wokandzie sądu okręgowego w Sosnowcu.

Pierwszy stanął przed sądem kupiec z Żarek Szyja Lewit (ul. Kościuszki), który egzekwował należne mu z weksli sumy po dwa razy. Dostał miesiąc więzienia. Drugi Szaja Fajgenblat, lat 22, jest kupcem z Pilicy, odpowiadał za to samo przestępstwo i otrzymał miesiąc aresztu, wreszcie trzeci, obywatel z Chruszczobroda, pow. zawiercki, 29-letni Stanisław Popczyk, sprzedawał naiwnym nieswoje działki pola.

Temu sąd wymierzył sześć miesięcy.

Ogólno krajowy zjazd podoficerów rezerwy we Lwowie.

Ogólno krajowy zjazd podof. rez. połączony z zawodami strzeleckiemi, odbędzie się w tym roku w dniach 13, 14 i 15 bm. w prastarym Lwowie. Okręg OZPR. Zagł. Dąbr. będzie reprezentowany licznie i okazale.

Niskie koszty przejazdu są zachętą nietylko dla biorących udział w zjeździe p. p. prezesów, komendantów, delegatów, ale również dla pozostałych członków, ich rodzin, sympatyków i zwolenników, korzystających z tych samych zniżek.

Podróż w wygodnych wagonach pullmanowskich, specjalnym pociągiem, wyjednanym dla wycieczki przez radę pow. BBWR., do której dołącza się okręg OZPR. śląskiego. Odjazd z Sosnowca w sobotę, dnia 12 bm. o godzinie 17. Powrót w wtorek dnia 15 bm. o godz. 21. Osoby pozamiejscowe korzystają z zniżki dojazdowych. Nocleg na miejscu we Lwowie w wagonach jest dopuszczalny za minimalną opłatą.

Zgłoszenia kandydatów będą przyjmowane najdalej do dnia 10 bm. przez wszystkie zarządy kół związku podoficerów rezerwy, pow. będzińskiego, zawierciańskiego i olkuskiego. W Sosnowcu będą również dokonywane zapisy codziennie od godz. 16 do 21. w lokalu rady pow. BBWR. (Piłsudskiego 16).

Każdy uczestnik otrzymuje zaraz po zapisie pokwitowanie na wpłaconą całą należność, przed wyjazdem zaś imienną kartę uczestnictwa i bilet kontrolny.

Znów tajemnicza zbrodnia w Brzuchowicach obok nieszczęsnej willi Zaremby.

W ub. niedzielę wykryta została w Brzuchowicach nieopodal złowieszczej willi inż. Zaremby niezmiernie zagadkowa zbrodnia.

W niskich krzakach w odległości kilkuset metrów od willi pod murem natknęli się przechodnie na rozpadające się zwłoki mężczyzny lat koło 26, niemal nagiego, przykryte gałęziami.

Mężczyzna miał na nogach jedynie pantofle. Obok leżała czapka.

Twarz nieznajomego jest zupełnie nie do rozpoznania z powodu rozkładu.

Przybyła na miejsce policja pod kierownictwem powiatowego komendanta nadkomisarza Frankiewicza, który prowadził śledztwo w sprawie Gorgonowej, rozpoczęła dochodzenia.

Niebawem zauważono na ziemi ślady kół powozu, którym wedle prawdopodobieństwa zwłoki przywieziono do Brzuchowic. W niewielkiej odległości od miejsca znajduje się dom niezamieszkały przez nikogo, w którym znaleziono puste butelki od wódki i piwa oraz jakby ślady niedawnej libacji.

Najważniejszym szczegółem dochodzeń jest fakt, że znaleziono w domu świeżą gazetę z datą 27 lipca. Energiczne dochodzenia trwają.

Na miejscu zjawiły się tłumy publiczności, przybyłe z okazji niedzieli do Brzuchowic.

DYREKCJA FABRYKI „OLKUSZ" WYJAŚNIA..

Dyrekcja fabryki „Olkusz" w Olkuszu nadesłała nam list, w sprawie naszej notatki pł tł „Koncern Westena obniża płace bez porozumienia się z inspektorem pracy", w którym stwierdza, że notatka ta mija się z prawdą, gdyż dyrekcja fabryki na konferencji z inspektorem pracy i przedstawicielami związków w dniu 4 b. m., cofnęła zamierzone obniżki płac, a nawet podwyższyła nieco płace gorzej płatnym pracownikom umysłowym.

Ze swej strony wyjaśnić musimy, że notatka nasza nie dotyczyła konferencji odbytej w dniu 4 b. m., na której dyrekcja fabryki zajęła życzliwe stanowisko wobec pracowników, cofając zapowiedź obniżki płac i ustosunkowując się przychylnie do postulatów przedstawicieli związków.

Wynika to jasno, choćby z daty zamieszczonej w pierwszym wierszu wspomnianej notatki.

—xOx—

O LECZNICZEM DZIAŁANIU PROMIENI SŁONECZNYCH.

Kąpiele słoneczne na powietrzu są dzisiaj hasłem dnia. Wszyscy chcemy czerstwo wyglądać i mieć opaloną cerę jak zawodowi sportowcy. Blade twarze wyblakłych piecuchów stały się w dzisiejszej dobie sportu i tężyzny fizycznej anachronizmem i zostały wycofane z obiegu.

Znacznie ważniejszem od opalania skóry i cery jest jednak lecznicze działanie promieni słonecznych na wnętrze organizmu ludzkiego. Kąpiele słoneczne działają bowiem nadzwyczaj korzystnie na przyspieszenie obiegu krwi i na naturalny jej przyrost, potęgują działanie gruczołów i przemianę materji z korzyścią dla całego organizmu.

Nauka już dawno poznała dobroczynny wpływ promieni słonecznych na organizm ludzki i dlatego też lekarze stosują wydatnie ten w swoim rodzaju tani lek.

Lecz tak jak każde lekarstwo zażywać wolno tylko w przepisanych dawkach, trzeba z temsamem umiarkowaniem korzystać z kąpieli słonecznych.

Skóra nasza, wydelikacona wskutek noszenia odzieży, jest początkowo tak wrażliwa, że nadmiar promieni słonecznych może łatwo wywołać ciężkie poparzenia i uszkodzenia ciała. Nadzwyczaj ważnem jest, by przed każdą kąpielą słoneczną skórę dobrze natłuścić. Do tego celu nadaje się znakomicie znany Olejek NIVEA, zawierający Euceryt, środek w właściwościach swych najwięcej zbliżony do naturalnego tłuszczu skóry ludzkiej. Olejek NIVEA ułatwia również śliczne opalenie cery.

W pierwszym dniu zaleca się co najwyżej przez 10 minut zażywać kąpieli w słońcu, później można stopniowo przedłużać czas trwania bezpośrednich naświetlań słonecznych. Nigdy nie wolno wystawiać mokrego ciała na działanie słońca, lecz zawsze przedtem osuszyć, a potem dobrze natrzeć Olejkiem NIVEA.

SYT SŁAWY KAT CHCIAŁ ODEJŚĆ W ZACISZE ZAPOMNIENIA...

Po dokonaniu dekapitacji Gorgułowa (zabójcy prezydenta Republiki Francuskiej) kat tejże republiki, monsieur Antoine Deibler, postanowił spocząć na laurach.

— Nie będę sobie psuł smaku po takiej egzekucji odrąbywaniem łba jakiemuś mordercy bogatej ciotki Ta kaźń historyczna niech zamknie długi łańcuch mych czynów o świecie... Niech inna już dłoń spuszcza topór wdowy... Ja pójdę na emeryturę, Mam siedemdziesiąt lat.

„Wdową" — wyjaśnijmy, nazywa gwara paryska maszynę do obcinania głów — t. zw. gilotynę.

Łatwiej jednak rzecz taką, jak pójście na emeryturę, postanowić, niż wykonać. Ba właśnie w międzyczasie pewna „specjalna komisja" skasowała ze względów oszczędnościowych emeryturę p. kata.

— Nie przepracujesz się pan. Pańskie zajęcie jest właściwie honorowe. Pomocnicy wszystko działają. Pan celebrujesz najważniejsze coprawda, ale niefatygujące momenty ceremonji. Dobry kat nawet jako emeryt nie może wytrzymać i jeździ na egzekucję, choć mu za to nikt nie płaci. A pan, panie Deibler, otrzymywać będzie za swoje asystowanie przy pracy pańskich pomocników 1800 fr. rocznie tytułem pensji i 10.000 fr. na koszty „utrzymania" gilotyny. I jeszcze panu krzywda?

Tak przemawiał do sędziwego kata urzędnik min. sprawiedliwości, a tamten mu na to:

— Za przykładem nieboszczyka ojca będę sprawował moje wysokie funkcje dokąd mi starczy sił — oświadczył z godnością „pan z Paryża" (tak we Francji nazywają kata: „monsieur de Paris").

Upiorne widmo Lon Chaneya

kazało narzeczonemu zabić ukochaną i popełnić samobójstwo.

Pamiętamy wszyscy dobrze „Upiora z opery", „Dzwonnika z Notre Dame" i cały szereg innych filmów z Lon Chaneyem. Jeszcze do tej pory tkwią żywo w naszej pamięci wspaniałe, budzące grozę maski wielkiego artysty.

Nikt z nas jednak nie słyszał do tej pory o tem, jakoby Lon Chaney miał jakikolwiek wpływ na losy ludzkie i jakby działał upiornie, nakłaniając ludzi do zbrodni i samobójstwa.

Ostatnio opinja publiczna Londynu została poruszona wiadomością, jaka nadeszła z więzienia Park hurst na Issle of Wight.

Przebywał tu od r. 1929 zbrodniarz, skazany na dożywotnie więzienie za popełnienie potwornego morderstwa na osobie swej narzeczonej.

W swoim czasie przed sądem zeznał Robert Williams, że wybrał się ze swoją narzeczoną, liczącą podówczas lat 21, na przechadzkę do Hydepark. Było już późno w nocy. Naraz w ciemnym kącie parku doznał uczucia, jakgdyby przed oczyma jego wyłonił się mglisty słup z ziemi, równocześnie poczuł, w głębi czaszki tuż za oczodołami piekący ból, jak gdyby ktoś przewiercał mu oczy rozpalonem żelazem.

W tym momencie na tle mgły ujrzał potworne oblicze Lon Chaneya.

— Jesteś teraz zupełnie w mojej mocy. Będziesz musiał zrobić wszystko to, co ci każę! Zamordujesz swoją narzeczoną!

Williams stwierdził, że nie mógł oprzeć się rozkazowi widma i dobywszy noża zamordował swoją towarzyszkę.

Po dokonaniu tego potwornego czynu, usiłował sam pozbawić się życia przez przecięcie żył na rękach. Mimo jednak pokaleczenia rąk, nie zdołał pozbawić się życia. Upiór, który patrzył na jego usiłowania, śmiał się szyderczo i mówił:

— Będziesz jeszcze żyć, bo ja tak chcę! Zginiesz wtedy, kiedy ci każę!

Rannego mordercę przewieziono w ciężkim stanie do szpitala, skąd następnie po wyzdrowieniu stanął przed sądem, który skazał zbrodniarza na karę śmierci, zamienioną na dożywotnie więzienie.

Ale tu na wyspie Wight nie opuścił upiór skazańca i nie dawał mu ciągle spokoju. Zjawa Lon Chaneya kazała popełnić Williamsowi samobójstwo. Kilkakrotnie targał się ska zaniec na swoje życie, ale zawsze udało się dozorcom uratować desperata. Za każdym razem podawał, iż czynu dopuszcza się pod nieodpornym przymusem, w myśl rozkazu Lon Chaneya.

Ostatnio skręciwszy stryczek ze strzępów materacu, Wiliams powiesił się w celi. Wszelkie usiłowania przywrócenia go do życia nie odniosły skutku.

Barbarzyństwo rodziców.

W Poznaniu w domu przy ul. Wyłom na Szelągu, zamieszkuje małą izdebkę Adam Kolaszewski z żoną i trojgiem dzieci. Ponieważ Kolaszewski nie płacił od dłuższego czasu komornego, właściciel uzyskał wyrok eksmisyjny.

W domu jednak nikogo nie zastano prócz dzieci, czołgających się w strasznym brudzie. Rodzice bowiem spodziewając się przybycia komornika, zbiegli pozostawiając dzieci na opiece Boskiej. Zaznaczyć należy, że Kolaszewski wszystkie zarobione ostatnio pieniądze przepijał wraz z żoną, nie dbając zupełnie o dzieci i dom... Kiedy do mieszkania wkroczyła policja, musiała z powodu strasznego zaduchu — cofnąć się, dopiero po silnem przewietrzeniu można było wejść do środka.

Na podłodze zauważono troje dzieci, które od dłuższego czasu nie były myte i aż lepiły się od brudu. Gdy je wyprowadzono na światło, poczęły mrużyć oczy, nie mogąc znieść blasku słonecznego. Oczy ich były całkowicie zaropiałe!! Podczas eksmisji ujrzano zdaleka Kolaszewskiego, który na widok władz począł uciekać. Zdołano go jednak aresztować.

Postrzelenie klienta

przy kupnie broni.

Do sklepu broni Andrzejewskiego w Święcianach przybył ze wsi Pietraszuny, Umbrażun Szymon, aby kupić sobie rewolwer.

W sklepie obsłużono go w sposób, nienotowany chyba w kronikach kupiectwa.

Właściciel sklepu, Andrzejewski, pokazując broń klijentowi, nie wiedząc, że rewolwer jest naładowany nacisnął języczek spustowy. Nastąpił wystrzał, kula ugodziła Umbrażuna w udo. Rannego umieszczono w szpitalu państwowym w Święcianach.

Całe szczęście, że kupiec klijenta swego nie wyprawił na tamten świat.

Umarli wstają z grobu...

POWIEŚĆ. 160

— A więc rzecz postanowiona, zobaczymy się zresztą jeszcze przed tem... Jutro odprowadzimy moją matkę na dworzec Wschodni, a po południu udamy się do administracji przedsiębiorstwa pogrzebowego, zadać parę pytań woźnicy Saturninowi, co do kilku rzeczy, które chciałbym wyjaśnić.

Filip, jak widzimy, nadrabiał zuchwalstwem.

Umyślnie przyjmował lub też zdawał się przyjmować najbardziej kompromitujące sytuacje, a to dlatego, aby wpoić w Raula przekonanie, że żadne podejrzenie dotknąć go nie może.

Przez cały wieczór Gabrjeli i Raulowi nie udało się pozostać sam na sam choćby na jedną chwilę.

XXV.

Jak słyszeliśmy już przedtem, Juljan Vendame obiecał Filipowi wystarać się o truciznę, konieczną do usunięcia sukcesorki hrabiego de Vadans.

Jakim zbiegiem okoliczności nędznik ten mógł znaleźć w możności dotrzymania obietnicy.

Wyjaśnijmy to zaraz czytelnikowi.

Służba u barona de Garennes była niemal synekurą, Filip bowiem rzadko jadał u siebie w domu śniadanie, obiadu zaś nigdy.

Tym sposobem Juljan mógł robić, co mu się podobało po południu i wieczorem, tembardziej, że pan jego miał zwyczaj powracać późno i sam się rozbierać.

Gracz zapalony i lubujący się w miłosnych awanturkach, Vendame wolny swój czas dzielił pomiędzy małą kawiarnię, będącą w pobliżu, gdzie grał w pikietę lub w bezika, a szwaczki lub też panny służące, które zaszczycały go swemi względami

Mówił z łatwością i pamięć miał przepełnioną frazesami miłosnemi, zapożyczanymi z przeczytanych romansów, lub ze sztuk słyszanych w teatrach; wypowiadał te tyrady z namiętną egzaltacją, wywołującą zwykle efekt ogromny.

Vendame w tej chwili był faworytem małej brunetki, bardzo ładnej, będącej w służbie u pewnej wdowy, mieszkającej na ulicy Vavin.

Wdowa ta, kobieta około pięćdziesięciu lat mająca, umierała na chorobę serca w ostatnim stopniu.

Liza, tak się nazywała panna służąca, zajmowała pokój w mieszkaniu swojej pani i nie odmawiała sobie bynajmniej przyjmowania w nim od czasu do czasu swego kochanka.

Przez nią Juljan wiedział o naturze choroby wdowy i wiedział, że dla przedłużenia cokolwiek życia biedna kobieta zażywała codzień silną dozę digitaliny.

Nadużywała tego nawet środka i w nadziei wyzdrowienia, które było niemożliwem, przesadzała dozy przepisywane przez doktora.

Doktór przepisywał receptę, którą Liza nosiła do apteki; wdowa posiadała zawsze u siebie w zapasie flaszeczkę digitaliny.

Juljan wiedział o tem i w porę przypomniał sobie podczas rozmowy ze swoim panem.

— Przez Lizę, — mówił do siebie, — mieć będę to, czego nam potrzeba.

Chora nigdy nie wychodziła ze swego pokoju. Liza więc miała wszelką swobodę i używała jej bez żadne go skrupułu.

— Mam narzeczonego, który się ze mną ożeni —mówiła do swojej pani, — bardzo poczciwy chłopiec, służący w domu handlowym. — Prosiłabym pani o pozwolenie przyjmowania go czasami, naturalnie — w żadnej złej myśli...

Wdowa dała chętnie żądane pozwolenie.

Juljan więc mógł przychodzić, będąc pewny dobrego przyjęcia.

Opuszczając mieszkanie swego pana, udał się na ulicę Vavin.

Była może godzina siódma wieczorem.

Liza skończyła służbę.

Zadurzona w Vendamie, wydała okrzyk radości, ujrzawszy go niespodzianie.

— Czy przychodzisz wieczór ze mną przepędzić — zapytało go.

— Tak, moja gołąbko, jestem wolny aż do północy i cały ten czas będę przeglądał się w twoich ślepkach...

— Jak to ślicznie! Jesteś prawdziwy amorek! Moja pani nieźle się czuje dziś wieczór — jest spokojniejsza. Położyła się do łóżka i wkrótce zaśnie. Przygotuję tylko lekarstwo i będziemy mogli pójść do Beugland na ulicę Contrescarpe. — Wypijesz może kieliszek curasaо sec? Mamy wyborny.

— Z największą chęcią.

— I do tego parę ciasteczek, nieprawdaż, co? Pani lubi je bardzo i ja także. A że to ja kupuję i sama jem, rozumiesz więc, że muszą być dobre.

d. c. n.

Wojna światowa o polskiego żyda

Nowa wizja Walbsa

Wielki pisarz angielski — Wells — wydał nową wizję, traktującą o marnościach i bezdennej głupocie ludzkiej.

Wojna r. 1940. Niszczycielstwo dzikie a wyrafinowane. A cóż rozpętało burzę we wszystkich 5 częściach świata? Oto:

Jechał sobie pociągiem polski żydek (polski obywatel żydowskiej narodowości). Miał czarną brodę i haczykowaty nos. Nie była to twarz ujmująca. W dodatku weszło mu coś do dziurawego zęba. Kawałek orzecha, a może nawet pestka od pomarańczy, ponieważ dziura w zębie była głęboka i szeroka.

I wychyliwszy się za okno, nasz podróżny, nasz bohater komiwojażer z branży konfekcyjnej, chcąc wydobyć językiem to coś z zęba, wyczyniał okropne grymasy, tj. biny, cokolwiek małpie i denerwujące.

Tymczasem zaś na galeryjce sąsiedniego wagonu stał pewien oficer niemiecki tj. hitlerowski ze swastyką wyszytą na rękawie munduru.

Oficer przyglądał się minom czarnego pasażera i zaczęł mu się zdawać, że ten „verreckte Jude" jego oficera przedrzeźnia. To go doprowadziło do wielkiej pasji, więc począł wymyślać. Żyd nie domyślając się, że oficer jemu właśnie wymyśla, przypatrywał się zgniewanemu wojakowi, wykrzywiając swą twarz dalej w daremnym trudzie wydobycia pestki z zęba.

Ta „niesłychana prowokacja" doprowadziła rycerza swastyki do ostatecznej wściekłości: wyjął rewolwer i palnął w żyda.

Taki był początek wojny wszechświatowej r. 1940.

Prasa angielska, poświęcająca nowej wizji wielkiego pisarza całe feljetony, zapytuje: czy Wells nie mógłby swego proroctwa dopełnić podaniem nazwiska angielskiego Żołnierza Nieznanego, który polegnie w tej wojnie i otrzyma swą mogiłę...

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

SARMACJA (BĘDZIN) — CZĘSTOCHÓWKA (CZĘSTOCHOWA) 7:1 (1:0)

Wicemistrz Zagłębia w spotkaniu towarzyskiem z Częstochówką w Częstochowie, wykazał dość wysoką technikę i precyzyjne podania.

Bramki dla Sosnowca strzelili: Fusiecki, Komecki I po dwie, Komecki II, Cichoń i Neuman po jednej, dla Częstochówki Pocholak.

——oOo——

ZEW (NIEMCE) — SATURN (Wojkowice) 3:2 (1:1).

Na boisku Salvayu w Grodźcu Zew pokonał Saturn w stosunku 3:2. Sędziował p. Mazur.

——::O::——

CYKLON (ROGOŹNIKI — CYNKOWNIA (BĘDZIN) 2:2 (0:0).

Na boisku K S. Solvayu rozegrane zostały zawody między Cyklonem a Cynkownią o mistrzostwo kl. C. Gra zakończona została wynikiem remisowym 2:2. Sędziował p. Trzmiel.

——oOo——

SOLVAY — I F C (KATOWICE) 3:2 (2:0).

K. S. Solvay w Grodźcu na własnym boisku pokonał I. F. C. z Katowic w stosunku 3:2, do przerwy 2:0. Bramki dla Solvayu strzelili: Kuszewski jedną, Zimny jedną i Janowicz 1, dla gości Cieszkowicz 1 i Gerlitz 1. Gra równorzędna i ładna. Sędziował p. Wiewióra b. dobrze.

——:O:——

SAMSON (MODRZEJÓW) — CZARNI 2:0.

Publiczność wtargnęła na boisko.

W ub. niedzielę w Modrzejowie rozegrane zostały zawody o mistrzostwo kl. B. między Samsonem i Czarnymi.

W pierwszej połowie gry „Samson" prowadził 2:0.

W drugiej połowie, gdy Samson nadal przeważał, publiczność nie zadowolona z wyniku wtargnęła na boisko i sędzia p. Pietrzyk zmuszony był zawody przerwać.

Wypadki przerywania meczu przez „kibiców" zdarzają się coraz częściej — podokręg w sposób stanowczy ukrócić musi panoszące się na naszych boiskach chamstwo.

——xOx——

DZIESIĘCIOBÓJ O MISTRZOSTWO ŚLĄSKA.

Dziesięciobój o mistrzostwo Śląska po dwudniowych zawodach wygrał Sznajder (Pogoń—Katowice), uzyskując 6.036.59, 2) Mucha (Sokół—Czeladź) 5.393.83, 3) Bartoszek (Strzała—Sosnowiec 4.536.47.

ZAWODY LIGOWE.

Wczorajsze spotkania ligowe zakończyły się następującemi wynikami:

Czarni — Podgórze 5:1 (0:1).
Pogoń — Legja 2:1 (1:0).
Garbarnia — Warta 1:1 (1:0).
Ruch — Ł. K. S. 5:2 (3.0).

——:O:——

ZAWODY O WEJŚCIE DO LIGI.

W Bydgoszczy: Legja (Poznań) — Polonja (Bydgoszcz) 1:1 (1:0).

W Warszawie: Polonja — Turyści (Łódź) 1:0 (1:0).

——oOo——

WŁOCHY—POLSKA W PUHARZE DAVISA 3:2.

W ostatnim dniu meczu tenisowego Włochy—Polska w Warszawie — Stefani pokonał Hebdę 6:2, 6:3, 6:6, 4:6, 6:2 i Tłoczyński zwyciężył Sertorio 6:2, 4:6, 6:3, 6:4.

Ostateczny wynik spotkania Włochy—Polska 3:2 na korzyść Włochów.

——:O:——

WYŚCIG MOTOCYKLOWY W WIŚLE.

W ub. niedzielę odbył się w Wiśle imponujący wyścig motocyklowy.

Wyniki techniczne były następujące:

W kategorji 250 ccm: 1) Sandri (Motto Gutti), 2) Tychy (Cst.) (Terrot Special).

W kategorji 350 ccm: 1) Falk (Austrja-Velocette), 2) Jung (Polska — Norton), 3) Bogusławski (Norton), 4) Baron (Polska — Velocette).

W kategorji 500 ccm: 1) Runtsch (Austrja — AJS), 2) Gayer (Austrja — Indian), 3) Czerny (Austrja—AJS).

W kategorji do 1000 ccm: 1) Bathelt (Rudge). Reszta zawodników nie ukończyła biegu.

Runtsch zdobywca pierwszego miejsca w kategorji 500 ccm zdobył sewm zwycięstwem nagrodę p. Prezydenta R. P. „Tourist Trophy".

OGŁOSZENIE.

Prezes Sądu Okręgowego w Sosnowcu podaje do publicznej wiadomości, że Komornikowi Sądu Grodzkiego w Dąbrowie Górn.. II rew. Janowi Dudzie zostanie wydana kaucja w sumie zł. 2000.—, złożona przezeń z ytułu zajmowanego stanowiska służbowego.

Zgodnie z przepisem art. 27 Dekretu Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego w przedmiocie przepisów dla komorników z dnia 15.V.1918 r. Dz. Pr. P. Nr. 5 p. 10) — wzywa się osoby, mające pretensje do powyższej kaucji, aby w terminie 6 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosiły je do sądu okręgowego w Sosnowcu.

Po upływie wskazanego terminu kaucja względnie poszczególne kwoty zostaną wydane komu należy na mocy decyzji Sądu.

Sosnowiec, dnia 2 sierpnia 1933 r.

Prezes sądu okręgowego
wz. S. Sadkowski.

OGŁOSZENIE.

Prezes Sądu okręgowego w Sosnowcu podaje do publicznej wiadomości, że Komornikowi Sądu Grodzkiego w Będzinie II rew. Aleksandrowi Krauzemu zostanie wydana kaucja wsumie zł. 2000.—, złożona przezeń z tytułu zajmowanego stanowiska służbowego.

Zgodnie z przepisem art. 27 Dekretu Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego w przedmiocie przepisów dla komorników z dnia 15.V.1918 r. Dz. Pr. P. Nr. 5 p. 10) — wzywa się osoby, mające pretensje do powyższej kaucji, aby w terminie 6 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosiły je do sądu okręgowego w Sosnowcu.

Po upływie wskazanego terminu kaucja względnie poszczególne kwoty zostaną wydane komu należy na mocy decyzji Sądu.

Sosnowiec, dnia 2 sierpnia 1933 r.

Prezes sądu okręgowego
wz. S. Sadkowski.

OGŁOSZENIE.

Prezes Sądu okręgowego w Sosnowcu podaje do publicznej wiadomości, że Komornikowi Sądu Grodzkiego w Będzinie I rew. Antoniemu Raczmańskiemu zostnie wydana kaucja w sumie zł. 2000.—, złożona przezeń z tytułu zajmowanego stanowiska służbowego.

Zgodnie z przepisem art. 27 Dekretu Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego w przedmiocie przepisów dla komorników z dnia 15.V 1918 r. Dz Pr. P. Nr. 5 p. 10) — wzywa się osoby, mające pretensje do powyższej kaucji, aby w terminie 6 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosiły je do sądu okręgowego w Sosnowcu.

Po upływie wskazanego terminu kaucja względnie poszczególne kwoty zostaną wydane komu należy na mocy decyzji Sądu.

Sosnowiec, dnia 2 sierpnia 1933 r.

Prezes sądu okręgowego
wz. S. Sadkowski.

OGŁOSZENIE.

Prezes Sądu okręgowego w Sosnowcu podaje do publicznej wiadomości, że Komornikowi Sądu Grodzkiego w Sosnowcu I rew. Stefanowi Morgiewiczowi zostanie wydana kaucja w sumie zł. 2000.—, złożona przezeń z tytułu zajmowanego stanowiska służbowego.

Zgodnie z przepisem art. 27 Dekretu Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego w przedmiocie przepisów dla komorników z dnia 15.V.1918 r. Dz Pr. P. Nr. 5 p. 10) — wzywa się osoby. mające pretensje do powyższej kaucji, aby w terminie 6 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosiły je do sądu okręgowego w Sosnowcu.

Po upływie wskazanego terminu kaucja względnie poszczególne kwoty zostaną wydane komu należy na mocy decyzji Sądu.

Sosnowiec, dnia 2 sierpnia 1933 r.

Prezes sądu okręgowego
wz. S. Sadkowski.

OGŁOSZENIE.

Prezes Sądu Okręgowego w Sosnowcu podaje do publicznej wiadomości, że Komornikowi Sądu Grodzkiego w Sosnowcu II rew. Janowi Chrząstowskiemu zostanie wydana kaucja w sumie zł. 2000.—, złożona przezeń z tytułu zajmowanego stanowiska służwego.

Zgodnie z przepisem art. 27 Dekretu Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego w przedmiocie przepisów dla komorników z dnia 15.V.1918 r. Dz. Pr. P. Nr. 5 p. 10) — wzywa się osoby, mające pretensje do powyższej kaucji, aby w terminie 6 miesięcy od daty ukazania sie niniejszego ogłoszenia zgłosiły je do sądu okręgowego w Sosnowcu.

Po upływie wskazanego terminu kaucja względnie poszczególne kwoty zostaną wydane komu należy na mocy decyzji Sądu.

Sosnowiec, dnia 2 sierpnia 1933 r.

Prezes sądu okręgowego
wz. S. Sadkowski.

OGŁOSZENIE.

Prezes Sądu Okręgowego w Sosnowcu podaje do publicznej wiadomości, że Komornikowi Sądu Grodzkiego w Sosnowcu III rew. Stanisławowi Jakimczykowi zostanie wydana kaucja w sumie zł. 2000.—, złożona przezeń z tytułu zajmowanego stanowiska służbowego.

Zgodnie z przepisem art. 27 Dekretu Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego w przedmiocie przepisów dla komorników z dnia 15.V.1918 r. Dz Pr. P. Nr. 5 p. 10) — wzywa się osoby mające pretensje do powyższej kaucji, aby w terminie 6 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosiły je do sądu okręgowego w Sosnowcu.

Po upływie wskazanego terminu kaucja względnie poszczególne kwoty zostaną wydane komu należy na mocy decyzji Sądu.

Sosnowiec, dnia 2 sierpnia 1933 r.

Prezes sądu okręgowego
wz. S. Sadkowski.

OGŁOSZENIE.

Prezes Sądu Okręgowego w Sosnowcu podaje do publicznej wiadomości, że Komornikowi Sądu Grodzkiego w Sosnowcu IV rew. Kazimierzowi Muszyńskiemu zostanie wydana kaucja w sumie zł. 2000.—, złożona przezeń z tytułu zajmowanego stanowska służbowego.

Zgodnie z przepisem art 27 Dekretu Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego w przedmiocie przepisów dla komorników z dnia 15.V.1918 r. Dz Pr. P. Nr. 5 p. 10) — wzywa się osoby, mające pretensje do powyższej kaucji, aby w terminie 6 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosiły je do sądu okręgowego w Sosnowcu.

Po upływie wskazanego terminu kaucja względnie poszczególne kwoty zostaną wydane komu należy na mocy decyzji Sądu.

Sosnowiec, dnia 2 sierpnia 1933 r.

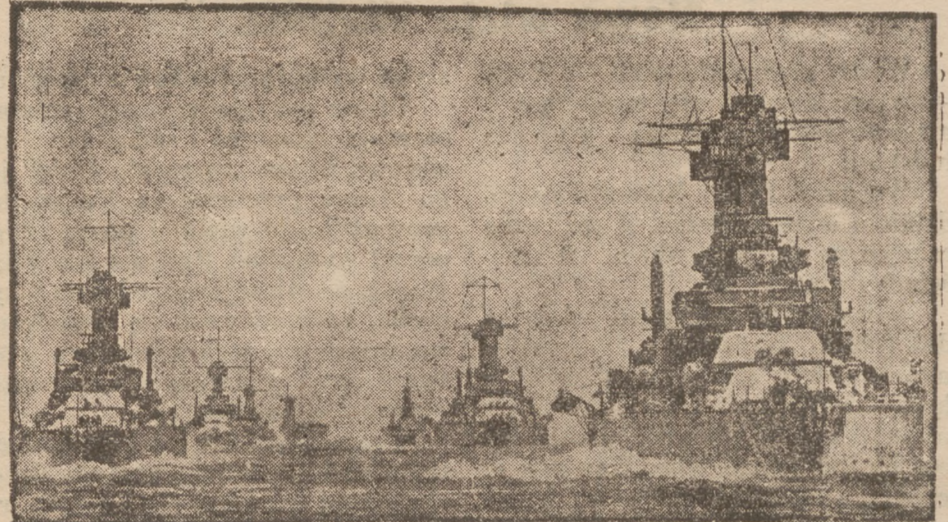
Prezes sądu okręgowego
wz. S. Sadkowski.

JAMBOREE.



W Gödölö pod Budapesztem wre życie w obozie harcerskim, którzy zjechali się tu z całego świata.
Na ilustracji obóz włoskich harcerzy w Gödölö.

MANEWRY FLOTY AMERYKAŃSKIEJ.



Amerykańska flota wojenna odbywa obecnie manewry na Pacyfiku. Na ilustracji jednostki bojowe podczas manewrów.

OGŁOSZENIE.

Prezes Sądu Okręgowego w Sosnowcu podaje do publicznej wiadomości, że Komornikowi Sądu Grodzkiego w Zawierciu I rew. Aleksandrowi Kosskowi zostanie wydana kaucja w sumie zł. 2000.—, złożona przezeń z tytułu zajmowanego stanowiska służbowego.

Zgodnie z przepisem art. 27 Dekretu Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego w przedmiocie przepisów dla komorników z dnia 15.V.1918 r. Dz. Pr. P. Nr. 5 p. 10) — wzywa się osoby, mające pretensje do powyższej kaucji, aby w terminie 6 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosiły je do sądu okręgowego w Sosnowcu.

Po upływie wskazanego terminu kaucja względnie poszczególne kwoty zostaną wydane komu należy na mocy decyzji Sądu.

Sosnowiec, dnia 2 sierpnia 1933 r.

Prezes sądu okręgowego
wz. S. Sadkowski.

OGŁOSZENIE.

Prezes Sądu Okręgowego w Sosnowcu podaje do publicznej wiadomości, że Komornikowi Sądu Grodzkiego w Olkuszu Piotrowi Słocie zostanie wydana kaucja w sumie zł. 2000.—, złożona przezeń z tytułu zajmowanego stanowiska służbowego.

Zgodnie z przepisem art. 27 Dekretu Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego w przedmiocie przepisów dla komorników z dnia 15.V.1918 r. Dz. Pr. P. Nr. 5 p. 10) — wzywa się osoby, mające pretensje do powyższej kaucji, aby w terminie 6 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosiły je do sądu okręgowego w Sosnowcu.

Po upływie wskazanego terminu kaucja względnie poszczególne kwoty zostaną wydane komu należy na mocy decyzji Sądu.

Sosnowiec, dnia 2 sierpnia 1933 r.

Prezes sądu okręgowego
wz. S. Sadkowski.

OGŁOSZENIE.

Prezes Sądu Okręgowego w Sosnowcu podaje do publicznej wiadomości, że Komornikowi Sądu Grodzkiego w Czeladzi Władysławowi Nagórskiemu zostanie wydana kaucja w sumie zł. 2000.—, złożona przezeń z tytułu zajmowanego stanowiska służbowego.

Zgodnie z przepisem art. 27 Dekretu Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego w przedmiocie przepisów dla komorników z dnia 15.V.1918 r. Dz. Pr. P. Nr. 5 p. 10) — wzywa się osoby, mające pretensje do powyższej kaucji, aby w terminie 6 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosiły je do sądu okręgowego w Sosnowcu.

Po upływie wskazanego terminu kaucja względnie poszczególne kwoty zostaną wydane komu należy na mocy decyzji Sądu.

Sosnowiec, dnia 2 sierpnia 1933 r.

Prezes sądu okręgowego
wz. S. Sadkowski.

OGŁOSZENIE.

Prezes Sądu Okręgowego w Sosnowcu podaje do publicznej wiadomości, że Komornikowi Sądu Grodzkiego w Zawierciu II rew. Aleksandrowi Chrząstowskiemu zostanie wydana kaucja w sumie zł. 2000.—, złożona przezeń z tytułu zajmowanego stanowiska służbowego.

Zgodnie z przepisem art. 27 Dekretu Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego w przedmiocie przepisów dla komorników z dnia 15.V.1918 r. Dz. Pr. P. Nr. 5 p. 10) — wzywa się osoby, mające pretensje do powyższej kaucji, aby w terminie 6 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosiły je do sądu okręgowego w Sosnowcu.

Po upływie wskazanego terminu kaucja względnie poszczególne kwoty zostaną wydane komu należy na mocy decyzji Sądu.

Sosnowiec, dnia 2 sierpnia 1933 r.

Prezes sądu okręgowego
wz. S. Sadkowski.

DROBNE OGŁOSZENIA

Nauka i wychowanie.

PRZYJMUJĘ uczennice, na kurs ondulacji. Warunki dogodne. Wiadomość „Expres" Sosnowiec.

POSADY i PRACE

POTRZEBNA zdolna ekspedjentka z praktyką do wędliniarni. Warszawska 14, Koss.

KUPNO I SPRZEDAŻ

KUPIĘ w Modrzejowie dom z ogródkiem 4 — 8 ubikacji, najchętniej nowy, względnie niewykończony. Oferty z ceną do Expresu Sosnowiec pod „Modrzejów".

TARTAK
w Sosnowcu, Dziewicza 18, tel. 1 15 poleca drzewo budowlane i stolarskie.

SKLEP spożywczy z koncesją tytoniową w okolicy letniskowej z powodu wyjazdu sprzedam. Wiadomość „Expres" Dąbrowa.

DO sprzedania plac, ogród na Gzichowie z ogrodzeniem 28 i pół pręta. Wiadomość „Expres" Będzin.

Zgubione dokumenty
po 4 grosze za 1 wyraz.

TRZOPEK STANISŁAW zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Bielsko.

EUGENJUSZ NOWAK zgubił książkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu, którą unieważnia.

WITT KAROL zgubił dowód osobisty, wydany przez Starostwo Będzin.

IWAŃSKI PIOTR zgubił dowód osobisty wydany przez Starostwo Będzińskie, zaświadczenie od roweru, wydane przez magistrat Sosnowca.

BARWAS MICHAŁ zgubił dowód osobisty wyd. przez Starostwo Noworadomsk.

Różne

ZA długi żony Marji z Koczajów nie odpowiadam i płacić nie będę. Stanisław Falfus, Ząbkowice, 11 listopada 15.

LECZNICA chorób wenerycznych i skórnych. Sosnowiec, Sienkiewicza 17a. Wizyta 5 zł.

URZĄDZONA w dniu 16 lipca r. b. kwesta uliczna przez Ochotniczą straż pożarną w Boguchwałowicach przyniosła zł. 9, gr. 27, wydatki 5.67 czysty dochód zł. 3.60.

CHRZEŚCIJAŃSKI Zakład Zegarmistrzowski precyzyjno mechaniczny Włodzimierz Niepoń, b. pracownik firm warszawskich i krakowskich. Sosnowiec, ul. Czysta 7. Wykonywuje wszelkiego rodzaju reperacje zegarków kieszonkowych, Chronometrów, Repetierów, sztoperów, antyków, zegarków kontrolnych, tachometrów, Numeratorów różnego rodzaju, dorabianie części precyzyjnych do wszelkiego rodzaju maszyn według rysunków lub wzorów. Ładowanie akumulatorów. Wykonanie solidne. Gwarancja trzechletnia.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski